Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks, G. Maniliusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 2 zł. kwartalnie
Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy. w tekscie 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 12 czerwca 1927 roku. Nr. 24.

TREŚĆ: Przed IV Zjazdem Polaków-Ewangelików — Z podróży na Bałkany. -- Głosy i odgłosy. — Wiadomości z kościoła i ze świata. Ogłoszenia.

Przed IV Zjazdem Polaków-Ewangelików.

Niedawno ukazał się w druku zeszyt V Wskazań programowych Obozu Wielkiej Polski: Kościół, Naród i Państwo, pióra Romana Dmowskiego.

Autor w swej pracy wywodzi, że Kościół rzymsko-katolicki jest jedyną potężną organizacją chrystjanizmu, niezależną w swej istocie od władz świeckich i od polityki państwowej, i dlatego musiał się stać głównym celem ataków masonerji, która ze względu na walkę, zwróconą bezpośrednio przeciw Kościołowi rzymskiemu, jest niejako dalszym ciągiem Reformacji.

Duchowieństwo protestanckie, rzekomo licznie reprezentowane w szeregach powszechnego wolnomularstwa, działa z takim skutkiem, że dziś społeczeństwa protestanckie znakomicie górują swą bezreligijnością nad katolickiemi. Liczba ludzi, nie uznających potrzeby religji wogóle, stale wzrasta, wyznania protestanckie tracą szybko resztki ducha religijnego i stają się bezduszną formą.

Na czoło życia naszej cywilizacji w ostatnich dziesięcioleciach wysunęły się społeczeństwa protestanckie, mianowicie anglo-saskie. Anglja i Ameryka zaczęły nadawać ton światu, Francja zepchnięta jest na plan drugi.

Po wojnie światowej zjechali do naszego kraju różnego rodzaju misjonarze, głównie z za Oceanu, i zorganizowaną propagandą, zasilaną środkami pieniężnemi, szerzą swoje zasady, swój stosunek do życia, swoje metody, upodobania i rozrywki, swój typ zepsucia.

Sfery wolnomularskie w najnowszej dobie często szerzą nieufność do nauki, popierają natomiast okultyzm w rozmaitych postaciach.

Pomimo to w krajach katolickich, zaczynając od Francji, a kończąc na Polsce, stwierdza Dmowski zwrot ku religji, — znamię rozpoczynającego się nowego okresu w dziejach Europy.

Kościół rzymski, powiada Dmowski, w Polsce był zawsze główną siłą, dążącą do zjednoczenia państwowego. Od rozbicia narodowego i politycznego, od anarchji religijnej w dobie Reformacji ocaliła reakcja katolicka, a przynależność do kościoła powszechnego, mającego swą władzę poza granicami państwa, była podstawą obrony w dobie porozbiorowej.

Pierwiastki duszy polskiej tkwią w prastarym gruncie etnicznym i w katolicyzmie.

Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jego istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę.

Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religji i od Kościoła, jest niszczeniem istoty narodu.

Nadkościołem wyznań i sekt protestanckich jest masonerja.

Protestantyzm jest etycznie nawróceniem w znacznej mierze od Ewangelji ku Staremu Testamentowi, jest religją stworzoną jakby na okres rodzącego się w dobie Reformacji nowoczesnego kapitalizmu europejskiego. Protestantyzm zmaterjalizował człowieka, kultem pieniądza zagłuszył w duszach ludzkich wszelkie wyższe potrzeby moralne i umysłowe, a przedewszystkiem pierwiastki religijne.

W społeczeństwach katolickich widzi Dmowski objawy odrodzenia ducha katolickiego. Myśl narodów protestanckich znamionuje głównie pesymizm.

W ciężkiej dla Europy dobie dzisiejszej tylko narody katolickie czują w sobie siłę moralną, którą zawdzięczają katolicyzmowi, który nie uległ rozkładowi wewnętrznemu i nie oddalił się od podstaw rzymskich, na których nasza cywilizacja jest rentowana.

Dlatego naród szczerze, istotnie katolicki musi dbać o to, ażeby prawa i urządzenia państwowe były zgodne z zasadami katolickiemi. W duchu katolickim mają być wychowywane młode pokolenia. Państwo ma ściśle współpracować z Kościołem, powinno dać dzieciom w szkole wychowanie prawdziwie religijne. Prawa państwowe muszą być uzgodnione z zasadami katolickiemi, jak np. prawo małżeńskie i t. p.

Państwo Polskie jest katolickiem, narodowem, a naród nasz jest narodem katolickim.

Ustawodawstwo państwowe ma się kierować zasadami panującej religji katolickiej.

Przyznaje Dmowski wspaniałomyślnie, że mamy w łonie naszego narodu niekatolików, mamy ich wśród najbardziej świadomych i najlepiej spełniających obowiązki

polskich członków narodu. Ci wszakże rozumieją, że Polska jest krajem katolickim i postępowanie swoje do tego stosują. Naród polski w znaczeniu ściślejszem, obejmującem świadome swych obowiązków i swej odpowiedzialności żywioły, nie odmawia swoim członkom prawa do wierzenia w co innego, niż wierzą katolicy, do praktykowania innej religji, ale nie przyznaje im prawa do prowadzenia polityki, niezgodnej z charakterem i potrzebami katolickiemi narodu, lub przeciwkatolickiej.

Oto w streszczeniu podane programowe zasady i wskazania Obozu Wielkiej Polski.

Gloryfikacja katolicyzmu, poniżenie protestantyzmu!

Historjozofja i polityka zaiste obliczone na bezkrytyczne masy, które nie dorosły do tego, aby cały szereg kapitalnych zagadnień, poruszonych w tej broszurze, w tak tendencyjny, nieścisły, płytki, banalny, stronniczy i demagogiczny sposób, przemyśleć faktycznie zgodnie z duchem dziejów Polski, kultury nowoczesnej, a mając za podstawę nie Katolicyzm wyłącznie, lecz ducha Ewangelji Chrystusowej, która była, jest i będzie źródłem istotnej wielkości i mocy duchowej człowieka, narodu i ludzkości.

My, ewangelicy, wiemy z Ewangelji na czem polega wielkość człowieka — na szczerej, głębokiej, cichej, rozumnej pracy ofiarnej dla dobra naszych bliźnich. Nas wielkość, propagowana przez Dmowskiego, nie otumani. Wywyższanie siebie, poniżanie innych, ciasny, wąski nacjonalizm i klerykalizm, obskurantyzm i snobizm, zaprzęganie nieszczere najświętszej na ziemi religji do rydwanu polityki, niosą narodowi zgubę. Niezrażeni wrogą postawą coraz liczniejszych warstw w narodzie i nieprzejednanem stanowiskiem Obozu tak zwanej Wielkiej Polski, my, Polacy ewangelicy, zapatrzeni w prawdziwie Wielkich Budowniczych Polski, z wiarą i nadzieją w Boga, który szczerym dopomaga, pójdziemy naprzód ciernistą drogą, aby w prawdzie i miłości Polsce wiernie służyć w trosce serdecznej o jej prawdziwy rozkwit, moc, potęgę i wyzwolenie.

Program Obozu Wielkiej Polski, tak znamienny dla przeżywanego przez nas okresu, niechaj obudzi naszą czujność i pośrednio posłuży do skonsolidowania i pogłębienia naszej ideologji polsko-ewangelickiej na IV-ym Zjeździe Polaków-Ewangelików.

Godnie, a więc czynem zadajmy kłam rzuconym nam w twarz kalumniom.

A. S.

Ks. FELIKS GLOEH

Z podróży na Bałkany.

BUŁGARJA.

V.

Obiad w Tyrnowie przygotowano nam w hotelu „Car Borys". Jak i gdzieindziej dotąd, tak i tutaj przygrywała nam orkiestra wojskowa, która na wstępie przywitała nas hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła". Obiad był wspólny z młodzieżą. Jedzenie dobre, ale oryginalne, i pierwszy a zdaje się, że i ostatni raz podczas naszego pobytu w Bułgarji podano nam tutaj do obiadu zupę, rodzaj cytrynowej z ryżem, z czego się bardzo wszyscy ucieszyli, a następnie, jak wreszcie wszędzie i zawsze, — pieczone jagnięta, zaś na deser — rodzaj ciastek francuskich, cokolwiek za tłustych i za słodkich. Charakterystyczną rzeczą jest, że do mięsa nie podają jarzyn, albo bardzo niewiele, tylko chleb pszenny. Jarzyny używają w większych ilościach sfery biedniejsze, sfery zamożniejsze — mięso. Przeto chcąc nas godnie przyjąć, fetowano nas prawie wyłącznie mięsem jagnięcym i chlebem, rzadko rybą. Naturalnie podczas obiadu w Tyrnowie nie obeszło się bez przemówień. Pierwsze wygłosił jeden ze starszych pedagogów o jedności słowiańskich narodów, przytaczając myśli wielkich wieszczów polskich i niektórych pisarzy XVIII wieku, a między innymi tak mało nawet u nas znanych, jak Woronicz.

Po obiedzie udajemy się do odległego o trzy kilometry klasztoru pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Pogoda sprzyja nam nadzwyczajnie. Temperatura przechodzi 30° C. w cieniu. Wszędzie pełno zieleni i kwiecia. Wspinamy się coraz wyżej po szosie na zboczu góry, częściowo pieszo, częściowo w parę koni zaprzężonemi dorożkami. Gdzie zbyt stromo—musimy wysiadać, gdyż konie nie mogą nas uciągnąć pod górę. Wreszcie stajemy i resztę drogi do klasztoru idziemy pieszo. Klasztor stoi u podnóża prostopadłej wysokiej na kilkadziesiąt pięter skały. Obszerne podwórze otoczone zabudowaniami. U bramy wejściowej spoczywa olbrzymi głaz głęboko wryty w ziemię, który podczas trzęsienia ziemi spadł z sąsiedniej skały; na szczęście nie wyrządził żadnych strat. Klasztor kontemplacyjny ma regułę bardzo surową. Przebywa w nim 35 zakonników, wszyscy zajmują się poza praktykami religijnemi — pracą: rolnictwem i rzemiosłem, z której się też i utrzymują.

Zwiedzamy dwa małe kościółki, a właściwie dwie kapliczki. Czarne cienie mnichów snują się po dworze, nas zaś oprowadza zastępca przeora. Wreszcie zasiadamy na obszernym tarasie, rodzaj werandy, wiszącej jakby nad przepaścią. Wszyscy wychylamy się i oglądamy w tej otchłani młody, zielony gaj, pełen rożnobarwnego kwiecia i śpiewu ptasząt.

Ugoszczono nas winem i chlebem, zebrano ofiary. Pożegnaliśmy się i śpieszymy się do naszego hotelu, gdyż o 8-ej wieczorem młodzież nasza daje przedstawienie (to samo, co i w Warnie) w teatrze pod nazwą: „Czytaliszcze Nadieżda". Była to niedziela, 10 kwietnia. Nie potrzebuję dodawać, że gdyby widownia była trzy razy większa, to i wówczas miejsc by zabrakło. Entuzjazm publiczności był nieopisany.

Po naszem przedstawieniu bułgarska młodzież odegrała swoją sztukę p. t. „Raczenica" z deklamacjami, śpiewem i ludowemi tańcami. Pan wojewoda i burmistrz, którzy w teatrze byli obecni — przy końcu dziękowali kierownikom naszej wycieczki za odwiedziny Tyrnowa.

Na drugi dzień rano o godz. 8-mej wyruszyliśmy w dalszą podróż do Filipopolu, żegnani przez nauczycielstwo i młodzież szkolną serdecznie. Droga prowadzi przez średni Bałkan. Pogoda nam dopisuje stale. Ciepło wprost tropikalne. Często trudno wytrzymać w wagonach. Pociąg sunie wolno, pokazując nam przez swe okna coraz to inną, i coraz piękniejszą panoramę. Z naszych trzech wagonów utworzono specjalny pociąg, który nieskrępowany żadnym rozkładem jazdy, kieruje się po linjach w najbardziej uroczych okolicach. Często przystaje nie dlatego, że wymaga tego plan, ale aby dać nam możność dłuższego odpoczynku i napawania się widokami natury. Od stacji Carewa Liwada jedzie z nami sam inspektor ruchu p. Tryfon Kostow, i towarzyszy nam do Buzowca, to jest na przestrzeni, gdzie natura rozlała swe najwspanialsze bogactwa piękna. Prostolinijność toru jest tutaj wykluczona. Posuwamy się wolno wężowym szlakiem tak, że po godzinnej jeździe stajemy znowu na tym samym miejscu, tylko o paręset metrów niżej. Żeby nam to naocznie pokazać, pociąg w pewnem miejscu zatrzymują i proszą zejść z góry po spadzistym zboczu w następną dolinę. Zaś lokomotywa rusza z pustemi wagonami i po półgodziny przerżnąwszy tunelami kilka wyżyn — staje przed nami o sto pięćdziesiąt metrów niżej, niż poprzednio.

Koło południa dojeżdżamy do niewielkiego miasta — Stara Zagora. Na stacji tłumy. Powiewają flagi polskie i bułgarskie. Potężny i liczny chór młodzieży intonuje „Z dymem pożarów". Wagony nasze zasypano kwieciem.

Przemówienia powitalne. Orkiestry grają hymny narodowe. Ale mamy czasu tylko kilka godzin, więc pośpiesznie formujemy się w czwórki i wychodzimy na plac przed dworcem, witani entuzjastycznie przez ustawioną w szpaler młodzież szkolną. Przechodzimy w pośrodku nich, a młodzież bułgarska ze szpalerów przyłącza się do naszej tak zręcznie: dziewczęta do dziewcząt i chłopcy do chłopców, że przez miasto, jakby zbratana, idzie manifestacyjnie ósemkami razem, witana okrzykami radości przez zebraną na ulicach publiczność.

W lokalu kasyna miejskiego, dokąd nas zaprowadzono, czekały nakryte stoły. Zasiadamy, gościnnie zapraszani przez gospodarzy, i gasimy pragnienie, opróżniając wszystkie butelki i syfony, jakie znaleźliśmy na stole. Nastrój wesoły, wśród naszej młodzieży, do której przysiedli się towarzysze i towarzyszki bułgarskie—gwarno. W tem powoli się ucisza. Wszyscy odwracają głowę w kierunku głównego stołu, gdzie burmistrz miasta wygłasza toast na cześć naszej wycieczki, i wyraża radość z powodu uczestniczenia w niej naszej młodzieży. Po nim zabrał głos poważny dyrektor gimnazjum żeńskiego pan Angełow. Mówił serdecznie i wzruszająco: o dostojeństwie wielkiej Polski, i o sympatji, jaką cieszy się ona w całej Europie, o powołaniu nauczycielstwa, o znaczeniu młodzieży dla każdego narodu przyszłości. Prosił zabrać pozdrowienia dla Polski od biednej i pomniejszonej Bułgarji, wyrażając niezłomną nadzieję, że, jak o Polsce sprawdziły się słowa „Jeszcze nie zginęła“, tak i Bułgarja śmiało patrzy w swoją przyszłość. Tutaj głos jego, nabrzmiały bólem serdecznym i troską gorącego patrjoty, poruszył nas do głębi. Wkońcu wzniósł okrzyk za Państwo Polskie i za zdrowie jego głowy, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Na powyższe przemówienia odpowiadali z naszej strony: dyrektor gimnazjum w Łodzi — p. Dawison i dyrektor gimnazjum w Białymstoku — p. Hałko. Mówił jeszcze uczeń starszej klasy w imieniu młodzieży bułgarskiej, na co mu odpowiedział jeden z naszych uczniów, oraz deklamowała po bułgarsku jedna z uczennic Polek.

Czas szybko zeszedł przy pogawędce i jedzeniu. Godzina odejścia pociągu się zbliżyła. Wstajemy od stołu i w tym samym ordynku, w jakim przyszliśmy, udajemy się z powrotem na dworzec do swych wagonów, obarczeni nowym miłym ciężarem wrażeń, przeżyć, serdecznych słów, ciepłego, braterskiego przyjęcia.

Stara Zagora — miasto liczące około 30.000 mieszkańców. Położone jest w okolicy bogatej, urodzajnej. Ludność, widać, zamożna, co możemy zaraz wnioskować z zewnętrznego wyglądu młodzieży szkolnej, która różni się pod tym względem bardzo od tyrnowskiej. Miasto zabudowane nanowo — po ostatnim dużym pożarze — według obmyślonego zgóry planu. Mieszkańcy zajmują się przeważnie handlem zboża.

— — — — — — — — — — — —

Pociąg nasz znowu mknie po zboczach gór, przerzynając drogą tunelową skały i wzgórza. Wszyscy wycieczkowicze przemęczeni i wzruszeni pod wpływem ostatnich wypadków opowiadają sobie wrażenia.

Zbliżamy się obecnie do Filipopolu.

Nowe Książki.

Melchjor Wańkowicz: „W kościołach Meksyku“. T-wo Wydawnicze „Rój“.

Na ten aktualny temat ukazała się książka, której autor, wróciwszy w r. ub. z Meksyku, w sposób żywy i bezpośredni wprowadza nas w świat egzotyczny bezustannej walki domowej, zamkniętych świątyń, w świat tropikalnych namiętności, businessu amerykańskiego i... pasterskich obyczajów.

Pan Wańkowicz mówił z prezydentem, ministrami, arcybiskupem, przemysłowcami, ludem; był świadkiem zamieszek, zwiedzał miejscowości, w których najbardziej zaogniała się walka.

To też mówi nam nietylko o zatargu kościelnym, jego essaeyes, niby migawka kinematograficzna, ostro chwyciły wszystko, co weszło w jego pole widzenia.

Dlatego całą książkę, ozdobioną dwudziestoma nadzwyczajnie ciekawemi zdjęciami, częściowo dokonanemi przez autora, czytać będzie czytelnik jednym ciągiem, niby jednolicie skonstruowaną powieść, której naracja rozwija się i narasta.

Głosy i odgłosy.

Uchwała księży-prefektów rzym.-kat. w sprawie YMCA. — Okólnik M. W. R. i O. P. — a Liga obrony moralności. — Żyd fabrykantem dewocjonalji. — Obchód zgodny 3 maja w Wiśle. — Nietakt ewangelików niemieckich czy tylko nieporozumienie?

W poprzednim numerze „Głosu“ pisaliśmy o okólniku Ministra W. i O. P. p. Dobruckiego w sprawie należenia młodzieży szkolnej do Y. M. C. A. Jak się do niego zastosowali księża prefekci rzymsko-katoliccy, świadczy poniżej przytoczona uchwała:

„Wobec okólnika p. ministra W. R. i O. P. z dnia 28.IV nr. 9. Prez. 7419/27, Księża Prefekci Koła Warszawskiego, zebrani dnia 17.V. na posiedzeniu zwyczajnem zwrócili się do Zarządu Głównego kół Księży Prefektów:

1) z oświadczeniem, że jako kapłani czują się obowiązani w sumieniu, stosownie do wskazań Stolicy Apostolskiej, wyrażonych dnia 5.XI 20 r., a potępiających działalność stowarzyszenia Y. M. C. A., jak również do listu pasterskiego J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego a ogłoszonego dnia 2.IV b. r. — bronić duszy naszej młodzieży przed zakusami na nią wpływów protestanckich i międzynarodowych stowarzyszenia Y. M. C. A.

i 2) z prośbą, ażeby ich oświadczenie zechciał zakomunikować innym Kołom Księży Prefektów, oraz Władzy Duchownej.

Uchwałę tę przyjęto jednomyślnie i bez dyskusji“.

Nie trzeba zapominać, że Księża prefekci rzymsko-katoliccy są etatowymi nauczycielami religji, a więc urzędnikami państwowymi, którzy składali przysięgę na wierność i posłuszeństwo Państwu i swym przełożonym Władzom. Ale oni mają dwie władze: rzymską i polską, jak i dwie ojczyzny podobne.

Okólnik ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o uczestnictwie młodzieży szkolnej w Związku „Y. M. C. A.“, poruszył katolicką opinję naszego społeczeństwa.

W związku z tem Liga obrony moralności publicznej, w wydanej odezwie wystąpiła z protestem przeciwko okólnikowi, oświadczając, że w rzeczach wiary i moralności, w sprawach moralnego wychowania, o niebezpieczeństwach dla wiary i moralności należy przedewszystkiem słuchać wskazań Kościoła i Jego najwyższych przedstawicieli — papieża i episkopatu.

Ponieważ „według konstytucji religja rzymsko-katolicka zajmuje w państwie naszem naczelne stanowisko i minister W. R. i O. P. nie powinien występować przeciwko wskazaniom i określeniom tejże religji“, odezwa Ligi obrony moralności publicznej w konkluzji domaga się odwołania okólnika, jako sprzecznego z orzeczeniami Kościoła.

Tak oto miarodajne czynniki kościoła rzymskiego w Polsce podburzają omamione przez nich pewne sfery społeczeństwa przeciwko prawowitym władzom Państwa za ich postępowanie w myśl zasad Konstytucji.

„Polak Katolik“ podaje, co następuje:

W Kielcach prosperuje fabryka dewocjonalji, której właścicielem jest p. Wolf Cukier. Produkcja a la Ford. Fabryka wyrabia masowo medaliki, koronki, szkaplerze, serca i najprzeróżniejsze wota. Odbiórców nie brak tak w samych Kielcach i okolicy, jak nawet w Częstochowie.

Nowe pisma.

„OGNIWO". Organ Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Bydgoszczy. — Nr. 5, rok I. Pismo powyżej wymienione — nie tyle może ze względu na formę, ile na treść, zasługuje na szczególną uwagę. Jest to wysiłek zbiorowej woli garstki ewangelików-Polaków, zamieszkałych zdala od większych zborów polskich. Ten mały zbór bydgoski musi baczyć uważnie i często prowadzić walkę na dwa fronty: z ultra-katolicyzmem i z b. pruskim kościołem unijnym, prawie wyłącznie niemieckim. Życzliwość znajduje jedynie u staroluteran, także Niemców.

Na czele zboru tego stoi wybrany już pastor, ks. W. Galster, który energicznie prowadzi sprawy tej parafji, ma on do pomocy wielu dzielnych członków zboru i Kolegjum Kościelne. Wszyscy mają jeden cel — Ewangelję Chrystusową. To też pomimo nieraz różnicy w niektórych kwestjach, zawsze dochodzi do jednomyślności i solidarnej współpracy. Dowodem tego wyżej wspomniane pisemko. My ze swej strony — wyrażamy radość i uznanie z powodu tak owocnej pracy naszych braci-współwyznawców w Bydgoszczy i życzymy im oraz naszemu koledze — ks. pastorowi tamtejszemu wytrwałości i błogosławieństwa Bożego.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY. Dnia 19 czerwca, w niedzielę, o g. 9-ej m. 15 odbędzie się w Sali Konfirmacyjnej nabożeństwo na zakończenie roku szkolnego w średnich zakładach naukowych.

Tegoż dnia, w tejże sali, o g. 3 pp. nastąpi uroczyste zamknięcie roku szkolnego w gimnazjum M. Reja, rozdanie matur i wręczenie sztandaru szkolnego. W sobotę, dn. 18 czerwca, t. j. w przeddzień zakończenia roku szkolnego, w tejże sali odbędzie się wieczór pożegnalny maturzystów i maturzystek ewangelickich, urządzany przez Zbór Młodzieży Szkolnej, na którym wykonane zostaną niektóre utwory muzyczne i śpiewy.

Wstęp dla wszystkich, młodzieży i ich krewnych po otrzymaniu zaproszenia.

Bliższych informacji udzieli Ks. prefekt Gloch. Tel. 310-15. Od 2 — 4 ppoł.

Z KALISZA.

Dnia 14 maja b. r. odbyło się Ogólne Roczne Zebranie członków T-wa Młodzieży Ewangelickiej w Kaliszu, które powołało do życia nowy Zarząd na rok 1927-28.

Dnia 19 maja nowoobrany Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: J. Schellenberger — Prezes, W. Jerchel — v.-prezes, P. Hempel — sekretarz, R. Schröter — skarbnik, R. Wiebłow — bibljotekarka, A. Wistehube — gospodarz, M. Vogel — zastępczyni, E. Jamer — zastępca, W. Hintz — zastępca.

200-NA ROCZNICA ŚMIERCI AUGUSTA HERMANNA FRANCKEGO, zasłużonego działacza ewangelickiego, który założył wielkie i wspaniałe zakłady charytatywne w Hali, przypadła na dzień 8 czerwca r. b. Francke był wespół z Filipem Spenerem, ojcem ruchu pietystycznego w Niemczech.

PRASA SZWEDZKA. Według ogłoszonej niedawno statystyki w Szwecji, wychodzi 1.500 gazet i czasopism. Z 563 gazet dzienników jest 136, a 219 tygodników, liczba czasopism wynosi 941, z tych 429 miesięczników i dwutygodników. Głównymi organami są „Svenska Dagbladet" (konserwatywny) oraz „Dagens Nyheter" i „Stockholms Fidningen" (liberalne). Najstarszemi gazetami, które wychodzą jeszcze dzisiaj, są: organ urzędowy „Post och Inrikes Tidningen", założony w r. 1645, „Fralu Lans Tidning" w r. 1789, „Nya Vexiö Bladet" w r. 1809 i „Stockholms Dagblat" w r. 1823.

Swojego czasu sprawa handlu dewocjonaljami była szeroko omawiana zarówno w prasie katolickiej jak i szczerze narodowej i niejednokrotnie kapłani w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej, nawoływali wiernych z ambon, by przedmiotów, służących kultowi religijnemu, nie nabywali u żydów. Wogóle żydzi handlem tym zawładnęli bardzo niedawno, gdyż pierwotnie wytwarzaniem dewocjonalji zajmowały się klasztory, pobierając surowce i półsurowce od cechów, do których żydzi nie mieli prawa należeć. Do handlu wotami zabrali się żydzi nie wcześniej, jak po rewolucji francuskiej.

Obowiązujące dotychczas na terenie b. Królestwa prawodawstwo rosyjskie zabraniało tego handlu żydom. To też w myśl tych przepisów, policja państwowa zainteresowała się wytwórnią p. Cukiera w Kielcach i na podstawie art. 138 k. k. i art. 100 Ustawy o zabieganiu przestępstwa rosyjskiego zaskarżyła go do sądu. Sąd w pierwszej instancji wydał wyrok skazujący Cukiera na 50 zł. kary oraz odebrał mu prawo wykonywania handlu.

P. Cukier postanowił jednak nie ustępować i zaapelował. Sąd II instancji oskarżonego uniewinnił. Epilog sprawy rozegra się w początkach czerwca w Najwyższym Sądzie w Warszawie, do której to instancji złożoną została na Cukiera skarga prokuratorska.

„Gwiazdka Cieszyńska" donosi z Wisły: Tegoroczny obchód 3 maja szczególnie pięknie zaznaczył się wśród życia naszej wsi. W wigilję obchodu urządzono capstrzyk. Już z rana 3 maja hejnał z wieży zwiastował radosny dzień. Zebrała się dziatwa szkolna ze wszystkich dolin, przedstawiciele władz, urzędów, ludność na placu Macierzy, skąd olbrzymi pochód przy dźwiękach orkiestry ruszył do kościoła katolickiego, a stąd po nabożeństwie do kościoła ewangelickiego. Wspaniały był to widok: wszystko świątecznie ubrane, udekorowane, las chorągiewek, chorągwi migoce w blaskach majowego słońca. Po południu odbył się w hotelu „Piast" wieczorek przy szczelnie zapełnionej sali. Wieczorek moralnie i materjalnie wypadł bardzo pomyślnie. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. Obchód wykazał, że praca Koła Macierzy nie poszła na marne.

W podobny sposób odbyły się te uroczystości zgodnie i harmonijnie i w innych miejscowościach na Śląsku Cieszyńskim.

Czy nie ładniej by było aby podobne uroczystości narodowe zawsze się w takiej zgodzie odbywały się też i w całej Polsce?

„Epoka" z dn. 1. IV podaje co następuje:

„Dla pp. Hergta, Westarpa i ich towarzyszów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy w Polsce są nielitościwie prześladowani.

A jak jest w rzeczywistości, najlepiej powiedzą przykłady, z których jeden poniżej przytaczamy:

We wsi Liciszewo (pow. Lipno) istnieje publiczna szkoła powszechna tylko dla dzieci niemieckich. Dzieci polskie, których jest kilkanaścioro, nie mogły dotąd korzystać ani ze szkoły miejscowej, bo to jest niemiecka, ani z sąsiedniej polskiej, gdyż jest oddalona o przeszło 4 klm. Władze szkolne zarządziły przeto dla dzieci polskich skróconą naukę w lokalu publicznej szkoły niemieckiej w godzinach popołudniowych bez żadnego uszczerbku dla dzieci niemieckich. Ale przeciw takiemu załatwieniu wystąpili przez swych przywódców Niemcy i zażądali usunięcia nauki dzieci polskich z lokalu szkolnego. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje, a gdy decy-

10. MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA szkółek niedzielnych odbędzie się w dn. 12 — 18 lipca b. r. w Los Angelos w Kalifornji.

PRZEJŚCIE NA PRAWOSŁAWIE. Biskup poleski, Aleksander dokonał d. 31 z. m. w soborze prawosławnym św. Marji Magdaleny na Pradze obrządku przyjęcia na prawosławie byłego księdza wyznania rzymsko-katolickiego Leona Ostrowskiego, proboszcza parafji rzymsko-katolickiej we wsi Jęzor w powiecie Chrzanowskim. Ks. Ostrowski przeszedł na prawosławie według obrządku zachodniego wraz ze wszystkiemi swemi parafjanami w liczbie 220 rodzin. Mieszkańcy wsi okolicznych, będący pod wpływem wymienionego ks. Ostrowskiego, nadesłali również do metropolji prawosławnej w Warszawie prośby o przyjęcie ich na prawosławie obrządku zachodniego. (PAT)

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA. Z Tarnowskich Gór donoszą: Policja polityczna przeprowadziła rewizję u zamieszkałego w Tarnowskich Górach pastora ewangelickiego ks. Deutschmanna. W wyniku rewizji ks. Deutschmann został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. Podczas rewizji wykryto obszerny materjał kompromitujący m. in. korespondencję przeprowadzoną z rozmaitemi organami niemieckiemi, koespondencję z b. cesarzem Wilhelmem i jego małżonką, pisma i ordery, wskazujące, iż pastor Deutschmann był członkiem „Jungdeutschenbundu". M. in. stwierdzono, iż pastor Deutschmann otrzymywał przekazy pieniężne na cele agitacyjne. Aresztowanego pastora odstawiono do więzienia w Katowicach. Dalsze śledztwo w toku.

UPRZEJMOŚĆ I GOŚCINNOŚĆ GDAŃSKICH NIEMCÓW. W dniach od 18 do 29 z. m. odbyć się miał w Gdańsku Zjazd dziennikarzy z całej Rzeczypospolitej Polskiej. Senat gdański, który bierze urzędowy udział we wszystkich kongresach wszechniemieckich, urządzanych od pewnego czasu stale w Gdańsku, nie udzielił Komitetowi organizacyjnemu Zjazdu pozwolenia na korzystanie z sal pałacu Artusa, oddawanego zazwyczaj do dyspozycji kongresów niemieckich. Pisma niemiecko-gdańskie podając to doniesienie, usiłują w sposób bardzo niezręczny wziąć senat w obronę i wytłomaczyć jego odmowę, oświadczając, że sale dworu Artusa, będące reprezentacyjnemi salami, oddawane są tylko na imprezy, organizowane przez sam senat. Pisma gdańskie zaznaczają przytem, że Zjazd dziennikarzy polskich w Gdańsku nie jest organizowany przez senat. Wobec tego „Baltische Presse" przypomina wycieczkę dziennikarzy gdańskich do Polski z przed kilku laty, przyczem podkreśla, że uczestnicy jej doznali w Polsce wszelkich możliwych ułatwień i udogodnień i wszędzie spotykali się z ogólną sympatją. To też postępowanie senatu gdańskiego wobec Zjazdu dziennikarzy polskich stoi w jaskrawem przeciwieństwie do postępowania władz polskich wobec wycieczki dziennikarzy gdańskich.

O UKRANIZACJĘ CERKWI.

Dnia 5 i 6 b. m. odbył się w Łucku I-szy ukraiński prawosławny kościelny zjazd, zwołany przez komitet organizacyjny pod hasłem ukrainizacji cerkwi prawosławnej w Polsce. Synod cerkwi prawosławnej na swej ostatniej sesji w lutym r. b. wystąpił przeciw odbyciu zjazdu, ostatnio zaś rada metropolitalna wzbroniła duchowieństwu udziału w zjeździe pod grozą utraty godności kapłańskiej. Mimo to zjazd był nadzwyczaj liczny. Nieobecność kleru nadała mu charakter wyłącznie przedstawicielstwa wiernych. Ogółem na zjeździe było obecnych 550 delegatów z 10 powiatów Wołynia, 5 powiatów Polesia i Chełmszczyzny. Razem z gośćmi obecnych było ponad 800 osób, z czego posłów i senatorów ukraińskich 14. Na zjeździe wygłoszono 7 referatów, m. in. o obecnym stanie kościelno-religijnego życia ukraińskiej ludności prawosławnej. Wobec obecnej kurji metropolitalnej zjazd zajął stanowisko radykalnie-opozycyjne, występując w szeregu nadzwyczaj ostrych rezolucji przeciwko rosyjskiej i rusyfikatorskiej polityce kościelnej metropolji. Obrano komitet kościelny, któremu m. in. zalecono opracować statut cerkwi prawosławnej w Polsce i poczynić wszelkie starania co do zwołania soboru prawosławnego. Wnioski, idące w kierunku zupełnego zerwania z metropolją cerkwi prawosławnej w Polsce mimo nastrojów radykalnych nie znalazłyby posłuchu i zjazd stanął na stanowisku nienaruszalności obowiązujących kanonów.

Na czele komitetu ukraińskiego wiernych prawosławnych stoi dr. Riczyński z Włodzimierza Wołyńskiego, zjazd rozpoczęto i zakończono odśpiewaniem modlitw i hymnów ukraińskich.

JUGOSŁAWJA. (S t o s u n k i w y z n a n i o w e.). Państwo to powstało przez połączenie obszarów przedwojennej Serbji i Czarnogórza, dawnych austro-węgierskich krajów, zamieszkałych w przytłaczającej większości przez Serbów, Chorwatów i Słoweńców, (Bośnia, Hercegowina, Chorwacja, Sławonja, Banat, Dalmacja, Kraina i południowe części Karyntji i Styrji). Obszar krajów, odstąpionych przez Austro-Węgry Królestwu S. H. S., wynosił około 146.000 km. kw., zamieszkałych przez 7 i pół miljona obywateli. Część swego terytorium (250-

---

zja władz szkolnych wypadła dla Niemców niekorzystnie, wnieśli skargę do najw. Trybunału Administracyjnego, który po rozprawie w dniu 22 marca 1927 r. skargę niemiecką oddalił, jako nieuzasadnioną.

Rzecz istotnie niesłychana! Ucisk Niemców w Polsce doszedł do tego, że pozwala się — a nawet zarządza, by dzieci polskie uczyły się po polsku! Bo to, że Niemcy mają u nas szkoły i to szkoły publiczne, jest rzeczą zupełnie naturalną: to samo miała przecież większość polska przed wojną w Poznańskiem, na Śląsku i na Pomorzu...

A teraz odwróćmy sprawę. Mamy nadzieję, że np. na Mazurach znajdzie się niejedna wieś, w której Polacy są w większości. Przypuśćmy w naiwności, że we wsi takiej jest szkoła polska i posuńmy zuchwalstwo naszej imaginacji do wyobrażenia sobie, że jest to szkoła publiczna. I oto Polacy sprzeciwiają się nauce dzieci mniejszości niemieckiej w godzinach popołudniowych, kiedy szkoła jest pusta. Można sobie wystawić gwałt, jaki podniesionoby w prasie całego świata, na forum Ligi Narodów i przed wszystkimi trybunałami ludzkimi i boskimi, że Polakom nie chodzi o obronę własnych praw, z których korzystają w całej pełni, ale jedynie o pozbawienie dzieci niemieckich nauki w języku ojczystym. I to oburzenie niemieckie byłoby zupełnie słuszne.

Ale niema obawy. Polacy w Niemczech nie korzystają ani z setnej części praw, jakiemi cieszą się Niemcy w Polsce. A gdyby je nawet mieli, nie przyszłoby im na myśl sprzeciwiać się nauce dzieci niemieckich w ich rodzinnej mowie. Tego rodzaju pomysł powstać może tylko w głowach hakatystów."

My ze swej strony pragnęlibyśmy wiedzieć, jak oświetlnie tej sprawy przedstawia się ze strony ewangelickiej. Czy pastor lipnowski, ks. Buze, nie raczyłby nam udzielić w tej materji odpowiednich informacji.

km. kw.) musiała także Bułgarja odstąpić Jugosławji. Obecnie obszar Jugosławji wynosi przeszło 260.000 km. kw. z okrągło 12 milj. mieszkańców.

Według ostatniej urzędowej statystyki istnieje dotąd w Jugosławji 13 wyznań, uznanych przez państwo. Najliczniejszy co do wyznawców jest Kościół prawosławny, do którego należy 5.602.000 osób, t. j. 46,6 proc. Miejsce drugie zajmuje Kościół rzymsko-katolicki, liczący 4.735.151 wyznawców, t. j. 39,5 proc. Religję mahometańską wyznaje 1.357.687, czyli 11 proc. Protestantów jest 216.847, czyli 1,8 proc., Żydów 64.159 osób, co czyni 0,5 proc. Reszta mieszkańców, w ilości 17.636 osób, czyli 0,2 proc., wyznaje inne religje, przyczem jako bezwyznaniowych zgłosiło się 2000 osób.

W ostatnich czasach szerzy się w Jugosławji nowy ruch religijny, przejawiający się w zakładaniu nowego Kościoła, t. zw. starokatolickiego. Wyznawcy tego Kościoła wypowiadają się za zdemokratyzowaniem Kościoła katolickiego, oraz przeciw absolutyzmowi w organizacji i administracji kościelnej, domagają się równocześnie wprowadzenie języka narodowego do obrządku. Oficjalne sfery kościelne katolickie zajęły wobec tego nowego ruchu religijnego stanowisko wrogie, natomiast rząd przeszkód nie czyni, stosownie do ściśle w interesie spokojnego rozwoju państwa przestrzeganej zasady zupełnej, daleko idącej tolerancji wobec wszystkich wyznań według jednakowego klucza procentowego. Organizatorzy ruchu starokatolickiego wnieśli podanie do ministerstwa wyznań w sprawie legalizacji 15 gmin starokatolickich.

SOWJETY A ANGLJA. Od kilku lat działała w Anglji spółdzielnia bolszewicka „Arkos", mająca za zadanie prowadzić sprawy handlowe pomiędzy Anglją a Rosją. Władze angielskie nabrały jednak przekonania, że ów „Arkos" nietyle zajmuje się handlem, co szpiegostwem. Jednej nocy około 200 policjantów otoczyło nagle dom, w którym mieści się „Arkos", a kilkudziesięciu wtargnęło do środka i dokonało szczegółowej rewizji. Znaleziono broń, odezwy podburzające przeciwko rządowi angielskiemu, dokumenty skradzione z różnych urzędów, głównie wojskowych, spis ajentów i działaczy komunistycznych w Anglji, będących na utrzymaniu bolszewickiem, wreszcie urządzenie do fabrykowania fałszywych pieniędzy angielskich. Oto, czem się zajmowała bolszewicka instytucja handlowa w Anglji! Do otwarcia kilku pancernych kas ogniotrwałych, zamurowanych w ściany, urzędnicy bolszewiccy nie chcieli dać kluczy, wobec czego policja angielska przy pomocy mechaników rozpruła te kasy. Zawartość tych kas jest badana.

Gazety bolszewickie w Rosji wymyślają na rząd angielski za tę nagłą rewizję i zabranie dokumentów.

Z powodu tego rząd angielski wymówił Sowietom wszystkie umowy hadlowy i zerwał stosunki dyplomatyczne. Poselstwo sowieckie ze swymi urzędnikami wyniosło się z Londynu i znalazło schronienie w Berlinie.

Z JAPONJI. Rząd wniósł do parlamentu projekt zupełnego zrównania religji chrześcijańskiej z państwową japońską. Senat odrzucił projekt rządowy. Rząd zapowiada powtórne wniesienie projektu.

(Polska Odrodzona).

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 12 czerwca w Niedzielę **Trójcy Św.**

o godz. 9 m. 15 rano nab. szkolne w sali konfirmacyjnej — **Ks. F. Gloch**

o godz. 11 i pół rano naboż. w języku polskim **Ks. Pastor Loth.**

Dnia 17 czerwca o godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

Dnia 19 czerwca w **I niedzielę po Trójcy Św.**

o godz. 9 m. 15 nab. szkolne w sali konfirmacyjnej — **Ks. F. Gloch**

o godz. 9 i pół rano naboż. w jęz. niemieckim **Ks. Pastor Michelis**

o godz. 11 i pół rano naboż. w jęz. polskim **Ks. Djakon Rüger.**

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 12 czerwca o godzinie 10-ej rano nabożeństwo w języku polskim ks. senjor Paszko.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. A. LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.